

Kmiecik, Zenon

Treści polityczne, społeczne i kulturalne upowszechniane przez "Biesiadę Literacką" w latach 1908-1917

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/3, 13-24

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

TREŚCI POLITYCZNE, SPOŁECZNE I KULTURALNE
UPOWSZECHNIANE PRZEZ „BIESIADĘ LITERACKĄ”
W LATACH 1908—1917

„Biesiadę Literacką” założył w 1876 r. i redagował do 1906 znany warszawski dziennikarz i powieściopisarz Władysław Maleszewski. W 1906 r. redakcję objął dziennikarz i powieściopisarz Michał Synoradzki, pod którego kierownictwem pismo ukazywało się aż do czasu likwidacji, tzn. do 1917 r.

Do 1905 r., w wyniku ostrej cenzury prewencyjnej stosowanej wobec całej prasy polskiej w Rosji, drukowano w piśmie wyłącznie materiały popularnonaukowe, powieści i artykuły dotyczące różnych zagadnień literackich, nie zajmując sprecyzowanego stanowiska w wielu kluczowych sprawach społeczno-politycznych i kulturalnych. Sytuacja uległa zmianie dopiero po zniesieniu cenzury w Królestwie; zaczęto wówczas publikować różne materiały o tendencjach narodowowyzwoleńczych, za co redakcja często była karana wysokimi grzywnami pieniężnymi. Końcowy okres istnienia pisma, przypadający na lata 1908—1917, jest najciekawszym etapem jego rozwoju, bowiem korzystając z wolności słowa zaczęło wypowiadać się w wielu istotnych sprawach życia kulturalnego i politycznego. Charakterem swym zbliżona była „Biesiada” do „Tygodnika Ilustrowanego”, toteż przymiotnik „literacka” może wprowadzić dzisiejszego czytelnika w błąd, gdyż nie odpowiada zawartości treści pisma. Nazwa pochodzi stąd, iż jeszcze w 1876 r. uważano wszelką twórczość pisarską, w tym także dziennikarską, za pracę literacką. W rzeczywistości tygodnik był magazynem ilustrowanym, w którym dominowały sprawy społeczno-polityczne i kulturalno-oświatowe.

Podobnie jak „Tygodnik Ilustrowany” zamieszczała „Biesiada” reprodukcje dzieł sztuki (zwykle karta tytułowa była ilustrowana reprodukcją jakiegoś obrazu) o bardzo różnorodnej tematyce, prezentujące prace malarzy i rzeźbiarzy polskich XIX i XX w. Znacznie mniej natomiast było zdjęć fotograficznych, które poza kartą tytułową występowały jedynie w dziale „Kartki ilustrowane” (zwykle około dziesięciu) oraz służyły jako ilustracja poszczególnych informacji. Fotografii kolorowych nie zamieszczano wcale.

„Biesiada Literacka” publikowała cztery typy materiałów: artykuł wstępny pt. *Z Warszawy* pióra redaktora pisma, artykuł popularnonaukowy, powieści oraz drobne kroniki zawierające informacje z kraju i ze świata. W artykule wstępnym autor dokonywał przeglądu wypadków z minionego tygodnia, jakie wydarzyły się w Królestwie i w innych dzielnicach Polski. Materiały popularnonaukowe przynosiły artykuły z dziedziny historii Polski, geografii, biologii. Publikowane powieści poruszały przede wszystkim tematykę historyczną, często z początków państwa polskiego, jak np.: *Bolesławita*, *kasztelan wizki*, *Mazur czart* oraz *Siódme amen imci pana Mokrzyckiego* M. Synoradzkiego czy *Krwawa plama* W. Gomulickiego i W. Rapackiego. Do grupy tej należały także dzieła J. I. Kraszewskiego i Walerego Przyborowskiego. Powieści historyczne, uzupełniając działy artykułów dotyczących najważniejszych momentów w dziejach Polski, ukazywały jej wielkość historyczną i problemy ludzi tamtych lat. Podobnie jak artykuły historyczne publikowane przez pismo zawierały one tendencje wolnościowe i patriotyczne. W dziale „Kartki ilustrowane” znajdowały się krótkie notatki o różnych, przeważnie sensacyjnych wydarzeniach na świecie.

Redakcja „Biesiady Literackiej” poświęcała również sporo uwagi rocznicom pamiętnych wydarzeń historycznych, pragnąc wpajać czytelnikom wiarę w lepszą przyszłość. M. Synoradzki w 1910 r. pisał: „Rocznice te wskazują instynkt narodu. Samorzutnym serca odruchem naród postanawia uczcić chwile swej przeszłości, których przypomnienie w obecnym jego położeniu pokrzepieniem mu być może w ciągłych losu doświadczeniach i źródłem wiary w lepszą przyszłość. W dniu tych rocznic wszelkie serca, wszelkie dusze polskie zespoić się winny w jednym uczuciu, w jednej myśli, aby rocznice — co nam przypomina zawsze wobec dziejów Polski obowiązek — jak najgodniej uczcić”¹. Celowi temu służył cykl artykułów (1910) Augusta Sokołowskiego pt. *Kazimierz Wielki. Zarys działalności politycznej i społecznej. W sześćsetną rocznicę urodzin* i artykuł dotyczący bitwy pod Grunwaldem pt. *Krzyżacy*. Wypadki z XVI i XVII w. omawiały artykuły: *Pod Smoleńskiem i Moskwą lat temu trzysta* oraz *Jan Sobieski pod Wiedniem*.

Przedstawiano działalność wielkich bohaterów narodowych i heroizm dawnej Polski. Zapoznawano czytelników z dziejami powstania kościuszkowskiego, publikując odpowiednie materiały na ten temat. W 1911 r. zamieszczono np. fragment relacji Niemcewicza pt. *Bitwa pod Maciejowicami* oraz drukowano w odcinkach powieść Stanisława Sobieskiego *Szachownica Kościuszki*. Szczególnie wiele miejsca poświęcano omówieniu dziejów wojen napoleońskich i udziału w nich Polaków, co było wynikiem osobistych sympatii naczelnego redaktora. Gdy zarzucano mu, że zbyt przesadnie ocenia zasługi Napoleona dla Polski

¹ „Biesiada Literacka”, nr 23 z 4 IV 1910.

i ludzkości, odpowiadał, że okres wojen napoleońskich jest wyjątkowo ważny i ciekawy w życiu narodów Europy. Polemizując w 1912 r. ze swymi oponentami, tak określał zasługi cesarza: „Tak na przykład Straszewicz surowo karci »roznapoleonizowanie się«, a powołując się na głośne dzieła Taine'a odmawia Napoleonowi wszelkich zasług, ciężko go oskarża, że Napoleon niegodzien jest czci, jaka go otacza, nie zrobił nic dla Francji ani dla ludzkości, nie żywił dobrej chęci dla sprawy polskiej. Tego rodzaju oskarżenia nie są nowością, rzucano je od dawna i bezskutecznie, kult Napoleona trwa i nie zmienił się ani na chwilę. Żywotność ta jest dowodem jego słuszności”². Tak więc w 1912 r. na łamach tygodnika ukazał się artykuł Kazimierza Niedzielskiego *Bitwa pod Lipskiem* i cykl artykułów wspomnieniowych pt. *Wspomnienie o pułku szwoleżerów gwardii Napoleona*, w 1913 r. publikowano w odcinkach powieść o Legionach pióra Stefana Gębowskiego pt. *O honor polski* i cykl opowiadań Walerego Bagińskiego *Idzie żołnierz borem lasem*, za poznawano czytelników z postacią księcia Józefa⁴ Poniatowskiego (*Obóz księcia Józefa, Pamiątki po Józefie księciu Poniatowskim w Lipsku*).

W odróżnieniu od konserwatystów warszawskich, którzy odcinali się od tradycji walk powstańczych o niepodległość Polski, pismo podkreślało, że stanowią one wyjątkowo ważny i godny szczegółowego poznania okres w naszych dziejach, ponieważ przyczyniły się do wzrostu patriotyzmu narodu. W 1912 r. redaktor pisał na ten temat: „Myliłby się, kto by przypuszczał, że nasze klęski bojowe i ekonomiczne poniesione w nieudanych powstaniach stanowią największe potępienie polityki liczącej na pomoc zagraniczną. Przeciwnie, można by historycznie wykazać, że tylko te walki utrzymały żywą tradycję narodową i wywołały siły moralne o wiele większe niż poniesione straty materialne. Nowa Polska powstała na polu bitwy i odrodziła się z chrztu krwi”³. Na łamach pisma znajdujemy więc publikacje dotyczące powstania listopadowego: *Listy porucznika polskiego z 1831 roku, Bitwa pod Raszynem*; podstawowe fakty z dziejów powstania styczniowego omówił w cyklu artykułów pt. *Zarysy wypadków 1861—1863* Walery Przyborowski. Za publikowanie powyższych materiałów w 1907 r. pismo zostało zawieszono; ukazywało się jeszcze w 1908 r. pn. „Lechita”.

Redaktor „Biesiady Literackiej”, M. Synoradzki, reprezentował poglądy zachowawcze w dziedzinie estetyki i dlatego niepokoiły go nowe prądy w literaturze i w ogóle w życiu kulturalnym Polski. Był zdecydowanym przeciwnikiem literatury kryminalnej, uważając ją za źródło wszelkiego zepsucia i zła. Nie dostrzegając w niej pozycji o wyższych walorach artystycznych, za złą i niemoralną uważał też bardzo poczytną na ziemiach polskich powieść *Przygody Sherlocka Holmesa* Arthura

² Tamże, nr 8 z 24 II 1912.

³ Tamże, nr 25 z 22 VI 1912.

Conan Doyle'a. W 1910 r. z żalem stwierdzał: „Wydawnictwa te spotyka się wszędzie: w kuchni i przedpokoju u służby, w skromnej izbie rzemieślnika, w chacie wieśniaczej, w wykwintnym buduarze pani inteligentnej, w pokoju uczącej się młodzieży, w domach ziemiańskich, a nawet na biurku poważnych prawników, lekarzy. Słowem, czytają je wszyscy, ciemne masy i inteligencja, najmłodsi i najstarsi. Niektórzy wstydzą się tego i rozkoszują się kryminalistyką ukradkiem, inni zachwycają się trucizną jawnie i bronią jej nawet”⁴. Synoradzki był także przeciwnikiem literatury modernistycznej, twierdząc, że podobnie jak kryminalna zawiera ona tendencje niezdrowe i niemoralne, a jej twórcy — socjaliści — ponoszą główną winę za demoralizację publiczności czytelniczej. W lipcu 1909 r. pisał: „[socjaliści] przecież wytworzyli tzw. literaturę modernistyczną będącą posiewem zatrutym i nią karmią młodzież”⁵.

Był także Synoradzki przeciwnikiem lżejszej muzy, m.in. kabaretów, na początku XX w. powstających w Warszawie i Krakowie, z których najbardziej zasłużoną sławą cieszył się krakowski Zielony Balonik. Synoradzki zwalczał go zdecydowanie, taką wydając o nim opinię w kwietniu 1909 r.: „W takiej atmosferze, przesyconej nadto hasłem bezfrasobliwego życia dla użycia, śmiechu zawsze za wszelką cenę, gdzie głupstwo jest celem, a cel głupstwem (często zbrodniczym), pojawia się klasyczny w kołach birbantów i cyników Zielony Balonik. Nigdy za prawdę Wyspiańskiemu nawet nie śniło się tyle powodzenia, nigdy nie zebrał tyle poklasków, ile obsypują pieśń kabaretową”⁶. Twierdząc, że kabaret wywiera nie tylko niemoralny wpływ na publiczność, ale odbiera czytelników pismom i utworom literackim oraz widzów teatrom, pisał z oburzeniem: „Wiadomo aż nadto dobrze, co kabaret uczynił ze stolicy naszej — Warszawy! Splugawił on całe jej życie, szlachetnej i prawej literaturze odebrał czytelników, sztuce opiekę publiczności, teatrowi widzów, sponiewierał pożądany tam ruch towarzyski, podważył nawet najpoważniejszą dotychczas ostoję — rodzinę. I oto jest owa »kultura« kabaretowa”⁷. W swych atakach na literaturę kryminalną, modernistyczną oraz kabarety „Biesiada Literacka” była wszakże odosobniona w czasopiśmiennictwie warszawskim. Powieści kryminalne drukowały w odcinkach niektóre poważne dzienniki warszawskie, a kabarety popierały inne magazyny ilustrowane.

Podobnie jak inne pisma tygodniowe wiele uwagi poświęcała „Biesiada” stanowi oświaty i rozwojowi nauki narodowej, apelując do działaczy społecznych, aby otaczali opieką nie tylko istniejące już polskie

⁴ Tamże, nr 14 z 9 IV 1909.

⁵ Tamże, nr 31 z 30 VII 1909.

⁶ Tamże, nr 15 z 9 IV 1910.

⁷ Tamże.

szkoły prywatne, lecz zakładali nowe placówki oświatowe w mieście i na wsi. W 1908 r. redakcja tygodnika podkreślała, że ten typ szkolnictwa wkrótce stanowić będzie realną siłę, z którą władze carskie będą zmuszone się liczyć, gdyż zapoczątkowany w 1905 r. bojkot szkoły rządowej w Królestwie zapewnił stały doń dopływ młodzieży. Gdy w 1911 r. toczyły się w prasie polskiej żywe dyskusje na temat celowości dalszego kontynuowania bojkotu szkoły rządowej, „Biesiada” pisała: „Nie godzimy się z tymi, którzy twierdzą, że bojkot szkolny był od początku tylko szkodą narodową, odegrał w swoim czasie z jednej strony rolę protestu przeciw stanowi szkolnictwa w naszym kraju, z drugiej przyniósł skutek realny, zapewniając od razu szkoły polskie świeżo w kraju otwarte”⁸.

Pismo przejawiało również żywe zainteresowanie działalnością polskich towarzystw oświatowych, szczególną sympatią darząc największe z nich: Polską Macierz Szkolną. Zdolawszy w ciągu krótkiego czasu założyć wiele szkół i kursów początkowego nauczania, mogła ona — w przekonaniu redakcji — odegrać ważną rolę w likwidacji analfabetyzmu wśród szerokich mas ludowych. Toteż w styczniu 1908 r. redaktor tygodnika pisał z oburzeniem o zlikwidowaniu PMS w końcu minionego roku: „Wielkim ciosem dla naszego społeczeństwa analfabetów jest zamknięcie Macierzy Szkolnej — instytucji, w której kraj pokładał nadzieję, którą też troskliwą i powszechną otaczał opieką. Czy zamknięcie to położyło kres ostateczny istnieniu Macierzy, czy też zawiesiło jej czynności na okres stanu wyjątkowego, prasa nasza tej kwestii nie rozważa”⁹.

Po 1908 r. władze carskie nie pozwalały na organizowanie nowych polskich towarzystw oświatowych, ale wydawały indywidualne pozwolenia na zakładanie szkół i kursów początkowego nauczania. Redakcja „Biesiady Literackiej” podawała informacje o tego rodzaju kursach, wzywając swoich czytelników, aby zachęcali analfabetów do korzystania z tej formy szkolenia. W 1909 r. np. znajdujemy taką informację o kursach prowadzonych przez znanego warszawskiego działacza oświatowego Adama Jaczynowskiego¹⁰.

Zamieszczano również w piśmie informacje o rozwoju nauki polskiej, ograniczając się jednak tylko do środowiska warszawskiego w odróżnieniu od innych periodyków tego typu, których polem obserwacji były wszystkie ośrodki naukowe na ziemiach polskich. Już w pierwszych dniach po powstaniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego donoszono: „Dotkliwie od dawna odczuwaliśmy brak w Warszawie instytucji, która by zajmowała się badaniami naukowymi i popierała rozwój nauki

⁸ Tamże, nr 28 z 14 VI 1911.

⁹ „Lechita”, nr 1 z 3 I 1908.

¹⁰ „Biesiada Literacka”, nr 40 z 1 X 1909.

w kraju. Brak ten nareszcie usunięto przez utworzenie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, na czele którego stanął znany historyk Aleksander Jabłonowski, a na wiceprezesa zaś powołano Samuela Dicksteina¹¹.

W miarę rozwoju TNW pismo informowało o jego osiągnięciach w dziedzinie organizowania badań naukowych oraz o wszelkich ważniejszych wydarzeniach. Jednym z nich było ofiarowanie Towarzystwu przez hr. Józefa Potockiego swego domu w Warszawie, co pozwoliło na ulokowanie istniejących już placówek naukowych i otworzenie nowych. Komentując szeroko ten fakt Synoradzki wskazywał, że otwiera to przed warszawskim środowiskiem naukowym nowe możliwości rozwoju, a wyrażając słowa wdzięczności dla ofiarodawcy, wzywał innych do składania ofiar na cele TNW: „Hrabia Potocki wspaniałym darem swoim dał przykład czcigodny, z pewnością nie odmówi on w dalszym ciągu materialnego wsparcia Towarzystwa; nie można wkładać na jego barki ciężaru ponad siły, nie można pozwolić na to, ażeby ofiarność jego była odosobniona. Całe społeczeństwo powinno się zaopiekować wielkim dziełem, poczuć się do obowiązku gorącej i trwałej o nie troski. Zaszczyc ten i obowiązek spada przede wszystkim na możnych, których nam nie brak, którzy niestety zbyt często świecą nieobecnością tam, gdzie w pierwszym rzędzie stawać powinni¹²”.

Już po kilku latach istnienia Towarzystwa wyraźnie ujawniło się ożywienie warszawskiego środowiska naukowego: powstawały wtedy liczne pracownie TNW, zwiększyła się liczba młodych pracowników nauki, zaznaczył się stały wzrost publikacji naukowych. Będące naówczas w rękach rządu dwie uczelnie warszawskie: politechnika i uniwersytet w nikłym procencie jedynie zatrudniały polskich pracowników naukowych, stąd liczba odbiorców polskich czasopism naukowych i innych wydawnictw w Królestwie była niewielka. O ich prenumeratę pisma warszawskie często apelowały do swoich czytelników legitymujących się średnim i wyższym wykształceniem. Czyniła to i „Biesiada Literacka”. W 1912 r. w sprawie tej zabrał głos redaktor tygodnika, który z okazji jubileuszu znanego czasopisma przyrodniczego „Wszechświat” pisał: „»Wszechświat« w rozwoju przyrodzownictwa polskiego położył zasługi niezmiernie doniosłe, redagowany pod każdym względem świetnie, przy bardzo niskiej cenie, nie tylko poparciem należyty się nie cieszy, ale istnienie swe zawdzięcza ofiarności głównie redaktora i poniekąd współpracowników. W tej mierze dzieli los wszystkich bez wyjątku periodycznych polskich wydawnictw, że tylko wspomnę *Słownik języka polskiego*, »Przegląd Historyczny«, »Przegląd Filozoficzny«, *Encyklopedię pedagogiczną*. Obojętność inteligencji naszej w tym za-

¹¹ „Lechita”, nr 1 z 3 I 1908.

¹² „Biesiada Literacka”, nr 15 z 14 IV 1911.

kresie jest objawem więcej niż smutnym, upokarza nas i opóźnia w rozwoju cywilizacji”¹³.

W 1908 r. prasa polska interesować się zaczęła ruchem neosłowiańskim. Przybyła wówczas do Warszawy delegacja Słowian z Austrii pod przewodnictwem Karela Kramáňa, latem odbył się w Pradze czeskiej zjazd przedstawicieli narodów słowiańskich. Redakcja „Biesiady Literackiej” w pełni solidaryzowała się z tymi pismami warszawskimi, które deklarowały pełne poparcie dla ruchu neosłowiańskiego, popierała także uchwały zjazdu w Pradze, stojąc na stanowisku, że sojusz narodów słowiańskich służy interesom Polski. Pisano: „Podkreślając raz jeszcze to, cośmy już dawniej wyrazili, że [...] idea porozumienia wszechsłowiańskiego na zasadach utrzymania wszystkich praw i przywilejów jest dla dobra ogółu Słowiańszczyzny pożądana, jest nawet koniecznością historyczną”¹⁴. Informowało również pismo o wycieczkach Polaków udających się do Czech i odwrotnie, tak np. relacjonując powitanie przez Czechów udającej się w 1908 r. z Warszawy wielkiej grupy Polaków na wystawę w Pradze: „Gdy pociąg specjalny wiozący Polaków stanął na pierwszej stacji, rozpoczęły się owacje, powitania, oklaski, trwały one aż do samej Pragi. Na każdej stacji gromadzą się tłumy tysięczne z orkiestrami, chórami śpiewaków, z kwiatami. Witają Polaków nie tylko inteligencja czeska, witał przede wszystkim lud rolniczy i robotniczy”¹⁵. „Biesiada Literacka” głosiła hasła współdziałania słowiańskiego nawet po 1909 r., gdy większość pism warszawskich, oburzona nowymi poczynaniami antypolskimi caratu, odcinała się od ruchu słowiańskiego.

W 1909 r. wiele dyskusji i protestów w zaborze rosyjskim wywołały rządowe projekty wyodrębnienia z granic Królestwa Polskiego guberni chełmskiej. Redakcja „Biesiady”, przedstawiając te projekty jako nowy przykład kontynuowania przez rząd polityki antypolskiej, w kwietniu 1909 r. pisała z oburzeniem: „Projekty te wskazują, że przyszła gubernia chełmska ma stać się polem doświadczalnym nigdzie dotychczas nie stosowanych przejawów rusyfikacyjnych. Stanie się ona tym samym jęczącą raną, która nie tylko boleć będzie nas, ale także i będzie osłabiała cały organizm państwowy”¹⁶.

W tym samym 1909 r. prasa warszawska szeroko komentowała fakt rezygnacji Romana Dmowskiego z funkcji prezesa Koła Polskiego i z mandatu poselskiego w Dumie. Pisma opozycji liberalnej w Królestwie twierdziły, że aktualna polityka antypolska rządu powinna skłonić wszystkich posłów polskich do rezygnacji ze swych mandatów. Jedyne

¹³ Tamże, nr 18 z 4 V 1912.

¹⁴ W. Baranowski, *Zjazd słowiański i wystawa jubileuszowa w Pradze czeskiej*, „Lechita”, nr 31 z 31 VI 1908.

¹⁵ *Wycieczka gości polskich do Pragi czeskiej*, tamże, nr 32 z 7 VII 1908.

¹⁶ „Biesiada Literacka”, nr 15 z 9 IV 1909.

narodowi demokraci i konserwatyści byli odmiennego zdania, uważając, że powinni oni pozostać w Dumie, aby móc protestować przeciw antypolskim poczynaniom rządu. Redaktor „Biesiady Literackiej”, popierający to stanowisko, po ukazaniu się odezwy Zjednoczenia Postępowego, w której żądano wspomnianej rezygnacji, pisał: „Odezwa Zjednoczenia Postępowego jest ze wszech miar potępienia godna. Realnego wpływu nie wywrze, ale może się przyczynić do zamętu pojęć, do wzmożenia się rozterek wewnętrznych i osłabienia społeczeństwa w akcji zewnętrznej”¹⁷. Redakcja pisma uważała również za nieuzasadniony postęp Dmowskiego. Na ten temat pisał M. Synoradzki, zwracając się do Narodowej Demokracji: „Tego zrozumieć nie mogę, uważam ze strony Dmowskiego za krok niewłaściwy, szkodliwy dla sprawy polskiej. Można sobie kalkulować jeszcze, że p. Dmowski chciał, żeby społeczeństwo poparło go w sposób doraźniejszy [...]. Bądź co bądź rezygnacja Dmowskiego użytku nie przyniosła. Nie wiem, jak rzeczy w przyszłości się ułożą. Tymczasem rezygnacja wywołała wcale niepożądany ferment, który wyszedł ze strony obozu polskiego noszącego nazwę Zjednoczenia Postępowego. Stronnictwo to domaga się złożenia mandatów przez wszystkich członków Koła Polskiego”¹⁸.

„Biesiada Literacka” popierała również inne ważne poczynania Narodowej Demokracji. Gdy w czerwcu 1911 r. wycofała się ona z bojkotu szkolnictwa rządowego, krok ten przyjęto z uznaniem, solidaryzując się z przedstawicielami stronnictwa, którzy twierdzili, że nastąpiło to zbyt późno. W lipcu 1911 r. Synoradzki pisał: „Czy stronnictwo narododemokratyczne wywołało swe uchwały w odpowiedniej chwili? Czy nie za późno? Być może że byłoby o wiele lepiej, gdyby to się stało znacznie wcześniej. Należy wszakże pamiętać, że nie wystarcza, żeby ważny krok był zrobiony, ale żeby był zrobiony ze skutkiem, żeby nie wywołał w kraju powszechnego rozdzielenia opinii, paraliżującego najlepsze zamiary”¹⁹.

W przededniu wybuchu wojny toczyły się wśród inteligencji polskiej w Królestwie ostre dyskusje nad planami rządowymi upowszechnienia szkoły elementarnej. Zwolennicy projektu twierdzili, że elementarna szkoła rządowa, szybko rozbudowywana, może odegrać ważną rolę w likwidacji analfabetyzmu wśród mas ludowych, przeciwnicy natomiast dowodzili, że taka szkoła, nie dość gruntownie spolonizowana w 1905 r., przyczynić się może tylko do rusyfikacji. Redakcja „Biesiady” wypowiedała się za powszechnością nauczania, podkreślając, że jeśli szkoła niemiecka, w której nawet religia jest wykładana w języku niemieckim, nie wynarodowiła dzieci polskich, tym bardziej nie dokona

¹⁷ Tamże, nr 9 z 26 II 1909.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, nr 28 z 14 VII 1911.

tego szkoła rosyjska, bardziej liberalna w swych programach nauczania: „Szkoła wiejska w Królestwie, gminna z charakteru, rządowa z systemu, mniej sprawna rodzajem doskonałości pedagogiczno-technicznej, bezpieczniejsza jest od tamtej”²⁰.

„Biesiada Literacka” skąpo informowała swoich czytelników o życiu Polaków w innych zaborach; w odróżnieniu od innych magazynów ilustrowanych nie zamieszczała osobnych korespondencji z Galicji i zaboru pruskiego, lecz jedynie odnotowywała ważniejsze wydarzenia z tych terenów w kronikach pisma. Tak więc czytelnik dowiadywał się o istnieniu w zaborze pruskim stowarzyszenia „Straż” („Istniejące od niedawna pod zaborem pruskim kulturalne stowarzyszenie »Straż« ma na celu ochronę polskiego ducha przed naciskiem niemieckim. Zadaniem jego jest podnieść uświadomienie narodowe, dbać, aby każdy Polak dobrze mówił i pisał po polsku i wiedział, co się dzieje z Polakami w innych krajach”²¹), o podstawowych faktach z frontu walk z germanizacją (w 1911 r. informowano o wystąpieniach w parlamencie Rzeszy księdza Józefa Wajdy z Górnego Śląska), o historyku Górnego Śląska — Marianie Kopciu, którego działalności pisarskiej i publicznej poświęcono specjalny artykuł („Niedawno zanotowaliśmy w »Plonie Literackim« ukazanie się nowej pracy historycznej M. Kopcia pt. *Król Sobieski na Śląsku w kościołach w drodze pod Wiedeń*, podkreślając jej poważną wartość. Autor, Górnoślązak, urodzony w Starej Wsi pod Raciborzem, jest dziś niemal jedynym dziejopisem Górnego Śląska, oprócz tego pracuje niezmiernie nad rozbudzeniem ducha narodowego w tej dzielnicy zagrożonej niemczyzną [...]. Jakoż dzięki jego zabiegom powstały na Górnym Śląsku liczne czytelnice i inne instytucje polskie, strażnice i placówki broniące społeczeństwo tutejsze od wynarodowienia”²²).

Od 1912 r. w prasie polskiej toczyły się żywe dyskusje na temat, która orientacja jest korzystniejsza dla rozwiązania sprawy polskiej: prorosyjska czy proaustriacka, zaś w początkach 1914 r. prasa warszawska roztrząsała projekt „Kuriera Porannego” powołania specjalnego organu złożonego z literatów, artystów i naukowców, którego celem byłoby prowadzenie w czasie wojny jednolitej polityki polskiej. Czytelnik „Biesiady Literackiej” aż do wybuchu wojny nie był informowany o tych wydarzeniach. O możliwości powstania wolnej Polski pisano dopiero na początku 1915 r.: „Dogorywa znienawidzony teutonizm, a na jego gruzach powstanie nowy porządek polityczny, wśród którego i dla Polski znajdzie się miejsce. Nie stanie się to dziś ani jutro, wielkie zmiany dziejowe wymagają czasu. Uzbroymy się w cierpliwość, trwajmy każdy na swoim posterunku”²³.

²⁰ Tamże, nr 30 z 26 VI 1913.

²¹ *Straż w Poznańskim*, tamże, nr 30 z 23 VII 1909.

²² Tamże, nr 42 z 15 X 1913.

²³ Tamże, nr 1 z 2 I 1915.

Wybuch wojny zaskoczył redakcję „Biesiady Literackiej”. Podobnie jak inne pisma warszawskie w pierwszych dniach jej trwania zamieściła specjalną odezwę, bardzo powściągliwie formułując pogląd na rozwijające się wypadki. Gdy już wtedy niektóre pisma podkreślały, że wojna niesie wolność Polsce, redakcja „Biesiady” nie wspominała o perspektywach rozwiązania sprawy polskiej, wzywając jedynie czytelników do zachowania rozwagi i spokoju. W odezwie pisano: „Społeczeństwo nasze wykazało dotychczas spokój i rozwagę; jest więc nadzieja, że nadal potrafi w tak trudnej i ciężkiej sytuacji znaleźć właściwą linię postępowania. Myśl nasza powinna być jasna, nerwy spokojne, możliwość świadomego regulowania czynów zupełna. Musimy zachować postawę męską; patrzeć bacznie na rzeczywistość, nie lękać się i wytrwale, bez przerwy pełnić obowiązki. W ciężkich chwilach, jakie nasz kraj czekają, musimy mieć cnoty żołnierskie, szerzyć dokoła siebie wiarę we własne siły i równowagę ducha. Spokój, rozwaga, skupienie to nasz program na dzisiaj, a wiara i wytrwanie to hasło nasze. W górę serca!”²⁴

Szerokim echem w prasie warszawskiej odbiła się odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków z 14 sierpnia 1914 r. Zamieszczając jej tekst, opatrzony komentarzem, redakcja „Biesiady Literackiej” podkreślała, że jest to ważny etap na drodze rozwiązania kwestii polskiej: „Odezwa zwierzchniego wodza naczelnego do Polaków wywołała serdeczne echa we wszystkich krajach cywilizowanych świata z wyjątkiem Niemiec i Austrii, które oczywiście usiłują ją przedstawić jako złudną obietnicę wywołaną naciskiem okoliczności. Wszystkie ludy cywilizowane zawsze z wyjątkiem Niemiec powitały ją radośnie, uznając ją bez zastrzeżenia za akt sprawiedliwości, który bezwarunkowo spełnionym zostanie”²⁵. Na poparcie swoich poglądów redakcja zamieściła fragmenty artykułów pism francuskich i angielskich, w których pisano o doniosłości odezwy Wielkiego księcia dla rozwiązania sprawy polskiej.

W okresie wojny „Biesiada Literacka” zdecydowanie i otwarcie popierała koncepcję rozwiązania sprawy polskiej reprezentowaną przez narodowych demokratów i konserwatystów warszawskich, starając się przekonać swoich czytelników o słuszności jedynie orientacji prorosyjskiej. Podkreślano jednocześnie daremność zabiegów zwolenników orientacji proaustriackiej, ponieważ Austria jest uzależniona od Niemiec i nie może wysuwać własnych planów w kwestii polskiej. Stanisław Grabowski w artykule *Sprawa polska w obecnej wojnie* tak tę myśl rozwijał: „Ale żadną miarą nie mogło wchodzić w dalsze polityczne plany Austrii odrodzenie Polski w jakiegokolwiek formie, choćby nawet najskromniejszej. I samo już wywołanie bowiem wojny, którą wy-

²⁴ Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, tamże, nr 22 z 8 VIII 1914.

²⁵ Tamże, nr 40 z 3 X 1914.

powiedziały pierwsze Niemcy, i cały jej dalszy tok wskazują niezbiecnie, iż inicjatywę do niej dał Berlin, Austria odgrywa w niej rolę pomocniczą. Wojna wyraźnie ma cele niemieckie”²⁶. W pierwszych dniach wojny redakcja „Biesiady” starała się przekonać swych czytelników, że nastąpił zasadniczy zwrot w stosunkach polsko-rosyjskich. Gdy inne pisma warszawskie korzystając z liberalizacji cenzury, dokonywały krytycznej analizy polityki rządu carskiego wobec społeczeństwa polskiego prowadzonej w XIX i XX w., w „Biesiadzie Literackiej” chętnie zamieszczano informacje o pomocy rządu rosyjskiego dla ludności Królestwa Polskiego poszkodowanej w wyniku działań wojennych (np. o zbieraniu ofiar w Rosji dla mieszkańców Królestwa, którzy utracili swój dobytek).

Fakt uzyskania przez ziemianina w guberni lubelskiej, Witolda Goczyńskiego, pozwolenia na organizowanie legionów polskich walczących u boku armii rosyjskiej prasa warszawska początkowo pominęła milczeniem. Dopiero gdy w połowie stycznia 1915 r. władze carskie zgodziły się na utworzenie Komitetu Organizacyjnego Legionów Polskich przy Polskim Komitecie Narodowym, oficjalny komunikat w tej sprawie zamieścił organ Narodowej Demokracji „Gazeta Warszawska”. Redakcja „Biesiady Literackiej” w pełni poparła tę nową formację wojskową. Na początku lutego 1915 r. M. Synoradzki pisał: „My również witamy powstanie Legionów Polskich jak najserdeczniej i również uderzamy w wielki dzwon pobudki narodowej. Niech rozbrzmiewa jak najszerszej, gromadząc zastępy walecznych ku wypełnieniu świętej sprawy. Zastępy te złożą świadectwo, iż »nie zardzewiał miecz, który raził wroga pod Grunwaldem«, a z posiewu ich krwi ofiarnej wskrześnie ta najukochańsza, ubóstwiana matka ojczyzna”²⁷.

O Legionach Piłsudskiego pisano w „Biesiadzie”, iż nie walczą o wyzwolenie Polski, lecz o aneksjonistyczne plany Niemiec, za prasą ND powtarzając myśl, że Austria jest podporządkowana militarnie i gospodarczo Niemcom i nie może wysuwać własnych oryginalnych planów rozwiązania kwestii polskiej²⁸.

W czasie wojny wzrosły wśród społeczeństwa polskiego nadzieje niepodległościowe, które podtrzymywały liczne artykuły pojawiające się w wielu pismach. Na początku 1915 r. na skutek braku wyraźnych oznak ze strony władz administracyjnych Królestwa, że zamierzają wprowadzić w życie dane uprzednio obietnice, wśród mieszkańców Warszawy wzmogło się jednakże rozgoryczenie i nieufność wobec rosyjskich planów rozwiązania sprawy polskiej. Redaktor tygodnika starał się uspokajać niezadowolonych i pocieszać zawiedzionych²⁹.

²⁶ S. Grabski, *Sprawa polska w obecnej wojnie*, tamże, nr 13 z 27 III 1915.

²⁷ Tamże, nr 6 z 6 II 1915.

²⁸ Tamże, nr 36 z 5 IX 1914.

²⁹ Tamże, nr 29 z 17 VI 1915.

„Biesiada Literacka” nie należała do czołówki warszawskich magazynów ilustrowanych. Redaktor M. Synoradzki trzymał się w zakresie organizacyjno-programowym zasad wypracowanych jeszcze w XIX w. przez jej założyciela, W. Maleszewskiego. Działy aktualnych wiadomości z kraju i ze świata były bardzo skromne, ilustracji pomieszczano niewiele, i to wykonanych mało starannie. Dlatego konkurencyjne pisma ciągle odbierały „Biesiadzie” prenumeratorów: gdy w 1904 r. liczyła ona jeszcze 8000 egzemplarzy nakładu³⁰, to w 1909 była odbijana już tylko w 4000 egzemplarzy³¹.

W czasie wojny wszystkie czasopisma polskie borykały się z dużymi trudnościami. Wychodziły z nich zwycięsko jedynie te, które były żywo i ciekawie redagowane oraz miały solidne podstawy finansowe. „Biesiada Literacka”, nie spełniając żadnego z tych walorów, nie mogła pokonać trudności, jakie stworzyła wojna. Upadła w 1917 r.

³⁰ Z. Kmieciak, *Wydawnictwa periodyczne w Królestwie Polskim w latach 1868—1904*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. IV, z. 2, s. 156.

³¹ J. Myśliński, *Nakłady prasy w Królestwie Polskim*, tamże, t. IX, z. 1, s. 119.